



# DWÓR W OSTROWIE



*Siedziba ostatnich właścicieli Łasku*



# Magiczny dwór i historia jego mieszkańców

Wszystko rozpoczęło się we wrześniu 1895 r., gdy Michał Szweycer nabył dobra ziemskie Łask, w skład których wchodziła również wieś Ostrów.

Michał Teofil Adam Szweycer urodził się w Olszowej w powiecie Rawskim w ziemiańskiej rodzinie Wincentego Szweycera i Heleny z domu Łabęckiej. Edukację odebrał w szkołach warszawskich. Gdy wybuchło powstanie styczniowe w 1863 roku był w partii Grabowskiego. W bitwie pod Milanówkiem został ranny pchnięciem piki w policzek. Został podniesiony z pola bitwy i wyleczony przez pp. Lasockich, właścicieli Milanówka. Po powrocie do domu aresztowany z ojcem i bratem siedział w więzieniu, w Piotrkowie przez parę miesięcy. Dzięki łapówce wyszedł z więzienia i wstąpił do partii Drewnowskiego. Studia zaczęte w Warszawie ukończył po powstaniu w Petersburgu na wydziale prawa.

Po śmierci ojca objął w 1872 roku Rzeczycę wraz z bratem Bronisławem, którego spłacił w 1875 roku. Siostry jego były już zamężne i wyposażone jeszcze przez ojca. W 1875 roku ożenił się z Eufemią Suską. Wesele odbywało się w Ruszkach, gdyż pałac w Giżycach jeszcze nie był wykończony. W latach osiemdziesiątych dokupił do Rzeczycy dobra Lubocz i Bartoszkówkę.

Był współzałożycielem stowarzyszenia producentów spirytusu. Zbudował gorzelnię na Glinie i rektyfikację przy gorzelnii w Rzeczycy. Inte-

resował się produkcją leśną i rolną, przemysłem rolnym, natomiast nie interesował się hodowlą zwierząt. Konie robocze kupował wyłącznie walachy. Działal czynnie w Towarzystwie Rolniczym i był prezesem Towarzystwa Piotrkowskiego. Jako prawnik opracował projekt hipotek włościańskich, domagając się jego realizacji przez Towarzystwo Rolnicze. Przez długie lata był Radcą Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Był jednym z fundatorów nowego kościoła w Rzeczycy. Obdarzony wyjątkową pamięcią, był znawcą literatury romantycznej, historii Polski i powszechnej. Choć nie uczestniczył aktywnie w życiu politycznym, brał żywy udział w ówczesnych dyskusjach na temat wizji przyszłego państwa polskiego.

Zakupił również dwa inne majątki – Kuflew i Dobra Miasta Łask. Na starość przeniósł się do Warszawy, a posiadane majątki podzielił między trzech synów. Kuflew objął Bronisław, Łask Janusz, a Rzeczycę Michał.

Michał Szweycer zmarł 20 stycznia 1919 roku w Warszawie. Pierwotnie pochowany w katakumbach na Powązkach, później przeniesiony do grobowca rodzinnego w Rzeczycy.

Po Michale Szweycerze zachował się portret malowany przez Stanisława Lentza, tuż przed jego śmiercią w 1919 roku.





# Właściciel „Dóbr Miasta Łask”

Janusz Wincenty Piotr Szweycer h. Zadora, urodził się 30 lipca 1876 roku. Był synem Michała Teofila Adama i Eufemii z Suskich h. Pomian z Giżyc. Studiował w Wyższej Szkole Rolniczej w Berlinie i specjalizował się w technologii rolno-spożywczej. Na początku XX wieku objął w dzierżawę należący do ojca majątek Rzeczycy liczący ponad 2500 ha, gdzie gospodarował dziesięć lat. Zajmował się tam przede wszystkim produkcją ziemniaków do gorzelnii. W Rzeczycy założył Rolniczą Spółkę Chłopską, a w powiecie rawskim Koło Porad Sąsiedzkich. Wspólnie z ojcem kierował do władz pisma dotyczące zwiększenia praw pracowników rolnych.

Był działaczem społecznym, organizował akcje patriotyczne, a podczas I wojny światowej popierał ideę legionową. Sformował nawet oddział kawalerii dla 2 Pułku Ułanów w Kaliszu, ofiarując dla oddziału konie wraz z siodłami oraz umundurowaniem. Później przez pół roku służył w nim jako zwykły ułan, niestety z uwagi na chorobę zmuszony był wrócić do domu. Podczas wojny zorganizował w okolicy Polską Organizację Wojskową. W latach dwudziestych pełnił funkcję powiatowego komendanta Straży Obywatelskiej, był prezesem Koła Porad Sąsiedzkich, wojewódzkim prezesem Stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego i prezesem diecezjalnej Akcji Katolickiej.

W 1909 r. otrzymał w działach rodzinnych od ojca Dobra Miasto Łask i prowadził je do 1939 r.

Majątek składał się z jedenastu folwarków, które otaczały miasto Łask. Samo miasto do Konstytucji z 3 Maja 1791 r. również stanowiło część dóbr. W okolicy Ostrowa znajdowały się obory krów mlecznych, był tartak, szkółki drzew owocowych i ozdobnych, hodowano też owce. Powierzchnia rodzinnych włości wynosiła ponad 5 tys. ha, z czego połowa była zalesiona, a pozostałą część stanowiły użytki rolne. Wszystkimi zarządzał Janusz Szweycer, który zajął się rozwojem istniejącej gospodarki. W Kolumnie postawił tartak, a we Wronowicach wybudował gorzelnię. Większą część objętych terenów zdrenował, w Woli Łaskiej założył ogromne szkółki drzew owocowych, a na Poleszynie szkółki drzew ozdobnych. W dwóch folwarkach zmniejszono produkcję rolną, ale powstały sady owocowe i stawy rybne.

Rodzinny majątek stanowił też dziewiętnastowieczny dworek, który istniał na terenie folwarku Ostrów. Gdy dobra odziedziczył Janusz Szweycer, zdecydował o jego przebudowie. Zmiany były konieczne z uwagi na powiększającą się rodzinę. Warto nadmienić, że w majątku oprócz właścicieli i dziadków zamieszkiwali także wujkowie i ciotki.



*Janusz Wincenty Piotr Szweycer h. Zadora*



*Młody Janusz  
- 1878 r.*



*Michał, Janusz,  
Bronisław Szweycerowie*

*Rodzina Szweycerów - Ostrów 1925 r.*



Janusz Szweycer przez całe swoje życie kierował się zasadami moralnymi wyniesionymi z domu rodzinnego. Ważny były dla niego patriotyzm, umiłowanie wolności, ale przede wszystkim pomoc bliźnim. Również dzieci Państwa Szweycerów wychowywane były w poszanowaniu tych pięknych wartości.

Janusz Szweycer był wyjątkowym dziedzicem, na sercu leżało mu w szczególności dobro ludzi. Właściciel dóbr Miasto Łask finansował ochronki z tajnym nauczaniem dla dzieci służby i chłopów z okolicznych wsi. Folwarczną służbę zapisał do kasy emerytalnej przy kasie rolników i ogrodników, zapewniając im tym samym bezpłatną opiekę medyczną. W 1928 r. założył letnisko dla mieszkańców Łodzi — „Miasto Las Kolumna”. Pokrył koszty budowy stacji kolejowej i poczty, ofiarował tereny na budowę kościoła, plebanii, rynku, parku. Za swoją liczną działalność społeczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, a za działalność w Kościele, Orderem Św. Grzegorza.

Jego życie nie było jednak usłane różami. Niestety zaraz po rozpoczęciu II wojny światowej życie straciło dwóch jego synów, Stanisław i Zbigniew, którzy wyruszyli wraz z innymi, aby bronić kraju. Janusz Szweycer jeszcze w październiku 1939 r. został aresztowany i skierowany do obozu koncentracyjnego w Radogoszczy pod Łodzią, zwolniono go po czterech miesiącach. Cały majątek Szweycerów uległ konfiskacie, a Pan Janusz z żoną Marią zamieszkali w stolicy. Wraz z wybuchem powstania warszawskiego przenieśli się do Poznania. Tam byli często odwiedzani przez swoich dawnych pracowników, którzy przywozili produkty ze wsi, ale także radzili się w róż-

nych sprawach dawnego dziedzica. Po wojnie Janusz Szweycer zawsze aktywny, zapisał się na Uniwersytet Adama Mickiewicza i wieku ponad siedemdziesięciu lat obronił pracę magisterską z historii. Znał doskonale łacinę i paleografię łacińską. Działał czynnie w Polskim Towarzystwie Historycznym i Związku Zachodnim.

Zmarł 12 listopada 1959 r. w Poznaniu, ale pochowany został w ukochanym Łasku. Był tak poważaną osobą, że w uroczystościach pogrzebowych, oprócz rodziny udział wzięli również okoliczni mieszkańcy, dawni pracownicy folwarczni, uczniowie szkół oraz sekretarz komitetu miejskiego PZPR. Mimo dnia roboczego zezwolono na zamknięcie sklepów, aby mieszkańcy mieli możliwość uczestniczenia w pogrzebie. Tłumy, które go żegnały miały w pamięci jego liczne zasługi nie tylko dla okolicznej społeczności.

Warto nadmienić, że dawni właściciele dworu w Ostrowie odgrywali ważną rolę w rozwoju świadomości narodowej. Rodzina Szweycerów kultywowanie tradycji polskich oraz niepodległościowych traktowała jako służbę dla kraju i obowiązek obywatelski. Zawsze miała dobre kontakty z Łaskiem i tamtejszymi władzami, choć nie udało im się wrócić tutaj na stałe.



*Trzy pokolenia Szweycerów h. Zadora od lewej: Janusz Wincenty Piotr Szweycer 1876-1959, Michał Szweycer 1938, Andrzej Szweycer 1912-1990. Z archiwum rodzinnego Stanisława Szweycera*



*Rodzina Szweycerów - Poznań  
- Lata 50-te XX wieku*





**M**aria Szweycer z Koźuchowskich h. Doli-wa wyszła za Janusza Szweycera w 1911 r. Oboje z mężem odznaczali się niebywałą dobrocią serca oraz zrozumieniem dla cierpiących. Wszyscy podziwiali ich za ogromne poświęcenie dla pracy społecznej, nie było to łatwe w szczególności dla Pani Marii, która mając ośmioro dzieci, wykazywała się dużą pracowitością.

W przypadku choroby udzielała okolicznym mieszkańcom pierwszej pomocy medycznej. Zajmowała się ochronkami we Wronowicach, w Ostrowie i na Utracie. Po wprowadzeniu powszechnego nauczania ochronki zamieniono na bursy dla sierot wojennych i osieroconej młodzieży. Wspólnie z mężem finansowali kontynuację nauczania zdolniejszych dzieci. Maria Szweycerowa podobnie jak Pan Janusz była bardzo religijną osobą, stała nawet na czele pielgrzymki kobiet polskich do Częstochowy. Przewodniczyła Kołu Ziemianek Łasko-Zduńskowolskich, a w latach trzydziestych została przewodniczącą Kół Gospodyń Wiejskich na całą Polskę. W 1939 zrzekła się wszystkich funkcji, pozostawiając jedynie przewodnictwo Stowarzyszeniu Zjednoczonych Ziemianek.

Pani Maria posiadała zdolności organizacyjne i jej harmonogram dnia był ściśle wypełniony. Budziła się wczesnym rankiem przed godziną siódmą, witała dzieci i wspólnie z nimi gimnastykowała się, potem wraz z Panem Januszem jedli śniadanie. O ósmej rano z mężem i synami odbywała konne przejażdżki, a po powrocie wydawała dyspozycję służbie. O godzinie dziewiątej siadała do biurka i zajmowała się liczną korespondencją oraz przyjmowała ludzi, którzy przychodzili do

niej po radę lub wsparcie. Wszystko miała skrupulatnie opracowane, a w codziennych rozliczeniach stosowała blankiety. Obiad podawany był kwadrans po dwunastej. Popołudnia zarezerwowane były zawsze dla rodziny. Po podwieczorku Pani Maria zasiadała ponownie do korespondencji bądź razem z małżonkiem udawała się do któregoś z folwarków. Dwa razy w tygodniu miała zebrania organizacji społecznych, na które udawała się co miesiąc również do Warszawy. Wieczorem członkowie rodziny zasiadali do kolacji podawanej o dziewiętnastej, a po niej Pani Szweycerowa grała w salonie na fortepianie, podczas gdy młodzież tańczyła. W latach trzydziestych wyręczał ją czasem patefon. Do snu chodzili po godzinie dwudziestej pierwszej. Ten piękny dom zamieszkiwało w sumie około dwudziestu osób: dziadek, dwie babki, rodzice, ośmioro dzieci, dwie-trzy ciotki-rezydentki, nauczycielka francuskiego, nauczycielka, korepetytor, opiekunka. Podczas wakacji lub świąt, do dworku zjeżdżała bliższa i dalsza rodzina oraz znajomi, a liczba osób przy stole dochodziła wtedy do trzydziestu. Wychowywaniem wnuków oraz prowadzeniem domu zajmowała się też matka pani Marii. Starsze dzieci uczęszczały do szkoły w Warszawie, gdzie były pod opieką dziadków, ale informacje o nich codziennie za pośrednictwem poczty trafiały do Ostrowa.

Maria Szweycerowa była osobą dość zachowawczą, nie akceptowała w domu i na organizowanych przez siebie publicznych zabawach gier hazardowych czy nadużywania alkoholu. W czasach kryzysu sprzeciwiała się wszelkim przejawom zbędnego luksusu.



*Maria z Koźuchowskich  
Szweycerowa*



*Ostrów, konno od lewej: Janusz Szweycer, Maria  
Szweycer, jej syn z pierwszego małżeństwa  
Antoni Radziszewski h. Radwan, Andrzej Szweycer*



Wiosną 1917 roku Janusz Szweycer podjął decyzję gruntownego przebudowania małego, starego domu w Ostrowie należącego wcześniej do Kręskich, na duży dworek w polskim stylu. Parterowa rezydencja z podpiwniczeniem i poddaszem użytkowym postawiona jest na planie wydłużonego prostokąta o wymiarach 42 x 14,5 m. Od wschodu znajduje się dość rozległy nieźle zachowany park w stylu angielskim ze stawami.

Fasada dworu od północy posiada sześciokolumnowy ganek z jednopiętrowym ryzalitem w osi budynku. Od południa elewacja zawiera w osi jednopiętrowy ryzalit z półkolistym gankiem i wyjściem na ogród otoczony tralkowaną balustradą.

Staropolskim zwyczajem dworek wzniesiony jest na „godzinę jedenastą” (za pięć dwunasta). Autorem projektu był znany warszawski architekt Romuald Gutta. Budowę prowadził wspólnik inż. Gutta inż. Świerczewski, wykonawcą był Sobański, majster ciesielski i murarski z Pabianic. Stolarkę schody i boazerie dębowe wykonywała firma „Horn i Rupiewicz” z Warszawy. Stolarz z firmy „Horodek” w Warszawie nastreczony przez Gutta zrobił natomiast napisy na gruncie belkach. Na jednej wryto „Ci co w tym domu bywają to co nam życzą niechaj sami mają.” a na drugiej A.D. 1918. Do budowy dworu użyto solidnych, nowoczesnych wówczas materiałów. Ściany i fundamenty były murowane z pełnej ceramicznej cegły. Dwór pokryty jest dachem mansardowym. Budowę domu ukończono w listopadzie 1918 roku, co zbieгло się z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Trochę wcześniej budowę podobnego obiektu ukończyli w Inczewie państwo Stefanowie Walewscy. Identyczny dom postavili Chrystowscy w Tłokni pod Kaliszem, a wcześniej państwo Prądzyńscy w Kościerzynie koło Sieradza.

Na ścianach od strony południowej wyrysowany był zegar słoneczny z napisem „Horas non numero nisi serenas” (Godzin nie wyznaczam jak tylko słoneczne /szczęśliwe/). Treść napisu do zegara podał sam Wojciech Kossak, podobny widział w dworku marszałka Ferdynanda Focha w Normandii. Z upływem lat zegar ulegał procesowi niszczenia, uratowały go przeprowadzone w 2023 r. prace renowacyjne, które przywróciły go do pierwotnego wyglądu.

Dawniej obok dworu stała oficyna, w której była kuchnia. Po wejściu do dworu pierwsza była świetlica, a w niej kominek i szafy na ubrania. Była ona miejscem spotkań i zabaw, a schody z niej prowadziły na piętro, gdzie



były pokoje sypialne, dla dziadków, dzieci oraz pozostałych mieszkańców. W świetlicy leżały na półkach korony dożynekowe, a na ścianie nad nimi wisiały myśliwskie trofea. Dalej był salonik i salon, gdzie na stoliku leżała stara srebrna misa z herbem, a ściany zdobiły piękne portrety Eufemii i Marii Szweycerowych oraz obrazy takich malarzy jak J. Matejki, W. Kossaka i F. Kostrzewskiego. Oczywiście nie mogło zabraknąć dużej jadalni. Podczas spożywania posiłków, jak w większości dworów, panował podział na stół dla dorosłych i stół dla dzieci. Była piękna biblioteka, pełna dzieł polskiej i światowej literatury oraz rodzinnych pamiątek w tym listy pochwalne, odznaczenia oraz krzyże Michała i Wincentego Szweycerów. Wnętrza zdobiły świeże kwiaty. Ukochane rośliny towarzyszyły mieszkańcom dworu również w części dworu zwanej „kwietnikiem”, czyli w zimowym ogrodzie. Przestrzeń ta była wypełniona zapachem egzotycznych kwiatów i rosnących tam cytrusów. Na suficie tego „wyjątkowego ogrodu” znajdowały się znaki zodiaku i 7 planet astrologicznych. W dworze codziennie była organizowana gimnastyka, do której przygrywała orkiestra z miasta. Wolny czas spędzano na spacerach i przejażdżkach konnych.



Jednak, jak to w życiu bywa, wszystko ma swój kres. Ówczesnym właścicielom nie było dane w nieskończoność cieszyć się tym pięknym obiektem. Janusz Szweycer wraz z rodziną zmuszony był opuścić swój majątek na początku września 1939 r. Choć mury pałacu się ostały, to po ich wyjeździe nic już nie było jak dawniej.

Funkcję mieszkalną dworek w Ostrowie pełnił do drugiej wojny światowej. W okresie wojny folwark wraz z dworem był własnością III Rzeszy. Okupanci urządzili w nim „sztab komisaryczny”, dlatego obiekt nie uległ zniszczeniu ani dewastacji. W wyniku przeprowadzonej w 1944 roku reformy rolnej wszystkie majątki ziemskie mające powyżej 50 ha zostały rozparcelowane. Ten los nie ominął też pięknej posiadłości Szweycerów. Na przełomie 1945 r. majątek został przejęty przez PKWN na reformę rolną i uległ częściowej parcelacji. W jej skutek wydzielono część składającą się z gospodarstwa rolnego, pałacu i budynków gospodarczych pod szkołę – Liceum Ogólnokształcące – przeznaczając tym samym budynki na potrzeby Ministerstwa Oświaty. Liceum działało w Ostrowie w latach 1945-1948. Kolejna reorganizacja sieci szkół spowodowała, że liceum przeniesiono, a w jego miejscu od 1949 r. pojawił się Ośrodek Kształcenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa. Ośrodek kursowy zakończył swoje funkcjonowanie w 1958 r., a od 1959 r. jego miejsce zajęła Roczna Szkoła Rolniczo-Ogrodnicza, która na przestrzeni lat ulegała kolejnym przekształceniom, aby ostatecznie w 1984 r. przybrać nazwę Zespołu Szkół Ogrodniczych.

Dawne wnętrza pałacu dostosowano do potrzeb szkoły. W sieni ostał się jedynie murywany kominek z gzymsem paleniskowym wspartym na dwóch konsolkach oraz sufit z drewna modrzewiowego i drewniane schody. Nie zmienił się za to od czasów wybudowania zewnętrzny charakter dworu. W 1988 r. zmieniono dachówkę tzw. esówkę, na czerwoną blachę i nad ryzalitem z trzema półkoliście zamkniętymi oknami, zlikwidowano balustradę. Rok później dworek uznano za zabytkowy, wpisując go do rejestru zabytków.

W latach 90. ubiegłego wieku majątek próbowali odzyskać potomkowie właścicieli. Rodzinie Szweycerów udało się odebrać jedynie część utraczonych przed laty ziem, walkę o dworek przegrali ze Skarbem Państwa w wyniku czego, stał się on własnością Powiatu Łaskiego.

W 1992 roku szkoła przeprowadziła reorganizację gospodarstwa pomocniczego, przekształcając je w gospodarstwo dydaktyczne, prowadzone

wyłącznie przez nauczycieli, uczniów technikum ogrodniczego i pracowników szkoły. Okoliczna młodzież traciła jednak stopniowo chęć do zdobywania wiedzy w szkole ogrodniczej. W murach dworu nastąpiła cisza. Ostatecznie na terenie dawnego podworskiego ośrodka pozostał tylko Zespół Szkół Mundurowo – Technicznych, który do dziś sprawuje pieczę nad pozostałymi budynkami.

Trzeba przyznać, że obiekt liczący ponad sto lat zachował się w niezłym stanie technicznym, co potwierdziły wykonane ekspertyzy. Zabytkowa rezydencja wymagała jednak kosztownego remontu i właściwego zagospodarowania.















**N**a uwagę zasługuje dobrze utrzymany park otaczający ostrowski dwór. Zaprojektowany przez Franciszka Szaniora, autora projektu Parku Skaryszewskiego w Warszawie.

Warto jednak nadmienić, że park otaczający ostrowski dwór jest nadal dobrze utrzymany.

Głównym walorem krajobrazowym parku jest jego malowniczość i dobra kompozycja różnorodnego drzewostanu, duża ilość ścieżek i zacisznych zaułków. Zachowały się tu pomniki przyrody – dwa dęby szypułkowe oraz kasztanowiec biały.

Dzięki oczkom wodnym i roślinności zachował się tu zdrowy mikroklimat. Pierwotne założenie parkowe nieznacznie zmienione przez budynki szkolne, nadal cechują walory urokliwego i zadbanego miejsca podnoszącego wartość i urodę dworu.





Z biegiem lat po urokliwym szlacheckim majątku w Ostrowie zostały tylko smutne budynki.

Oplatający ściany winobluszcz przez lata skrzątnie ukrywał splekąną i za-wilgoconą elewację dworu. Kiedy z balkonów zaczęły odpadać tynki biało-czerwona, plastikowa taśma odgrodziła dostęp do budynku wszystkim jego miłośnikom, którzy z niepokojem i narastającą obawą o dalsze losy, obserwowali jego agonię.

Mimo pogarszającego się stanu, dwór, dzięki swojej architekturze i usytuowaniu wciąż wzbudzał zachwyt wszystkich odwiedzających okoliczny park i szkołę. Pusty melancholijny dziedziniec wydawał się tęsknić za tym gwarem i radością sprzed lat. Również dla przyległego ogrodu czas był bezlitosny. Po rzędach pięknych lip, dębów czy srebrnych świerków otaczających dworek pozostały jedynie pojedyncze egzemplarze sędziwych drzew. W ogrodzie od lat na próżno można było też szukać kwitnących kwiatów, czy pieczołowicie wyregulowanych rabat. Trawa pod stopami nie przypominała w niczym tych profilowanych trawników i ścieżek z początków ubiegłego wieku.

Na niewiele zdała się przeprowadzona w 2012 roku wymiana dachu. Co prawda ochroniła budynek przed zalewaniem, jednak prace zostały wykonane niestaranie, jakby bez wiary w to, że kiedykolwiek obiekt odzyska pełnię blasku. I kiedy wydawało się, że los dworku jest już przesądzony, wszystko zmieniło się, gdy funkcję starosty objął Piotr Wołosz, który wraz z członkiem zarządu Robertem Szczepaniakiem za punkt honoru postawili sobie jego kompleksowy remont. Jednak wiązało się to z dużymi kosztami. W 2022 roku, z ponad czterem milionów złotych potrzebnych do przeprowadzenia inwestycji, udało się pozyskać z zewnątrz dofinansowanie w kwocie blisko 9 mln złotych. Pozostałe pieniądze Powiat wygospodarował z własnych funduszy.

Do przetargu na remont stanęła, przodująca w tej branży, firma VIK-BUD Sp. z o.o. z siedzibą w Łasku przy ul. Piekarniczej 7. Po wykonaniu badań konserwatorskich rozpoczęły się od dawna oczekiwane prace. Cały proces rewitalizacji przebiegał pod czujnym okiem konserwatora zabytków, dbającego o zachowanie historycznego charakteru dworu. W tym samym czasie przy wjeździe do szkoły pojawiła się drewniana kapliczka św. Wawrzyńca. Podobna, strzegła mieszkańców dworu i jego gości, jednak została spalona przez Niemców w 1939 roku.

Dzięki aktywnym działaniom samorząd powiatowy pozyskał dodatkowe środki na budowę ogrodzenia od ulicy Dworskiej. Na dzień oddania obiektu do użytku, ogrodzenie znajduje się w fazie projektowania. Oczyszczono również, dwa znajdujące się nieopodal dworu, stawy.

Nie podjęto również ostatecznej decyzji o przeznaczeniu budynku, ale według wcześniejszych założeń Powiatu Łaskiego, funkcjonować tam może centrum kulturalne bowiem remontując wnętrza przygotowano dwie sale konferencyjno-balowe w konwencji epoki oraz część restauracyjną. Warto też wspomnieć, że na piętrze zostały utworzone pokoje hotelowe. Jednym z pomysłów Starosty Piotra Wołosza było również utworzenie izby pamięci.

Bez wątpienia Dwór w Ostrowie stał się teraz perłą w koronie łaskich zabytków oraz miejscem wartym odwiedzenia! Zapraszamy!









Broszurę opracowało  
Starostwo Powiatowe  
w Łasku

Przy tworzeniu broszury nieocenionym źródłem informacji o rodzinie były dla nas biogramy wspomnieniowe opracowane przez Pana Tomasza Szweycera (syna Janusza Szweycera) dla wydawnictwa „Ziemianie Polscy XX wieku” oraz „Pamiętniki Janusza Szweycera”.

Serdecznie dziękujemy Panu Stanisławowi Szweycerowi, za możliwość umieszczenia w broszurze dawnych fotografii rodzinnych i jego wyjątkowe wspomnienia o Ostrowie, których mogliśmy wysłuchać na stronie internetowej „Ziemiańskie Historie”. Pomocne były nam również albumy ze zdjęciami rodziny Szweycerów ze strony „Genealogia Polaków”.

Szczególnie podziękowania dla Pani Bożeny Antoszczyk za inspirujące artykuły o rodzinie Szweycerów. Dziękujemy też Pani Dorocie Owczarek – Osowski oraz Pani Barbarze i Zbigniewowi Braszkieviczom za możliwość skorzystania z fotografii ich autorstwa.

